№ 115. Niedziela dnia 20 Lipca 1919 r..u. Rok I.

Kurjer Częstochowski

PRENUMERATA MIEJSCOWA WYNOSI miesięcznie 4.00 mk. z odnoszeniem 4.50, poczta 5.00
Adres Redakcji i Administracji
CZĘSTOCHOWA, ul. P. MARJI 41. TELEFON № 4.

Redakcja przyjmuje interesantów codziennie od godziny 10—3 po południu.
Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.
Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

CENA OGŁOSZEŃ:
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 2.00 fen., druga i trzecia 1.50 fen., czwarta 0.75 fen., za wiersz petitowy.
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 2 mk za wiersz. Nekrologi mk. 1.50 za wiersz. Drobne ogłoszenia po 20 fen. za wyraz

Woń od potu usuwa radykalnie TERCET-SPIESS w pudełku z sitkiem

Haniebne zajścia w Poznańskim.

Niecna robota agitatorów. — Usiłowania wywołania buntu w armji — Wierni przysiędze żołnierze odrzucili tę propozycje.

POZNAŃ. 19.7 Tel. wł. „Kurjera Częstochowskiego". W jednej w miejscowości Poznańskiego miały miejsce zajścia w wojsku, które w ten sposób określa komunikat Głównodowodzącego gn. Dowbora Muśnickiego.

„Wieczorem dnia 16 bm. w Biedrusku miały miejsce zajścia, które doprowadziły do poważnych rozruchów i wystąpień zbrojnych przeciwko oficerom ze strony części żołnierzy miejscowego garnizonu, należących do 2 pułku ułanów i 2 pułku artylerji lekkiej.

Podczas zaburzeń podporucznik artylerji Rodziewicz, broniąc swego żołnierskiego honoru przed napadem buntowników, ciężko się zranił wystrzałem z rewolweru.

Wystąpienie zostało natychmiast stłumione na miejscu przez żołnierzy wiernych przysiędze.

Ogłaszając wszystkim formacjom o tem haniebnem zajściu, które było niewątpliwie spowodowane zbrodniczą agitacją wrogów jedności Polski, mającą na celu za wszelką cenę zburzyć formacje Wielkopolskie — uprzedzam, że nie cofnę się przed żadnym środkiem, aby utrzymać porządek i zgniotę tych, którzy targną się na wojsko, które jest jedyną ostoją wolności Polski.

Rozkaz ten przeczytać niezwłocznie przed frontem, wszystkich podlegających mi oddziałów.

Głównodowodzący
Dowbor-Muśnicki, generał piechoty.

Prasa poznańska o zajściach.

POZNAŃ, 19.7 „Kurjer Poznański" pisze o zajściach tych co następuje:

Z uczuciem żalu, wstydu i oburzenia czytamy wiadomość, zawartą w rozkazie powyższym. Jesteśmy pewni, że to wypadek odosobniony, że rdzeń naszej armji jest tęgim i zdrowym. Ale niech ten sygnał ostrzegawczy wzruszy sumienia wszystkich, którzy nieświadomie torują drogę agitacji przewrotowej zzewnątrz sianiem nieufności, niechęci i rozdrażnienia. Niecnej robocie zdrajców łeb ukręcić trzeba. Wobec uwiedzionych wskazaną jest pobłażliwość, wobec burzycieli cała srogość praw wojennych musi być zastosowaną bezwzględnie.

„Zmartwychwstanie Polski" w Prusach Zachodnich i na Pomorzu.

GDANSK. „Gazeta Gdańska" podaje wzruszające istotnie opisy urządzanych w licznych miejscowościach Prus Królewskich obchodów „Zmartwychwstania Polski".

Jeden z pierwszych takich obchodów odbył się w Żukowie. W pochodzie uczesniczyło około 10 tys. osób.

Również wspaniały obchód z okazji zjednoczenia zmartwychwstałej Polski odbył się we wsi Sierakowice. Około 30 bram tryumfalnych z napisami: „Niech żyje Polska!" „Niech żyje Wilson!", „Niech żyje koalicja!" „Niech żyje Paderewski!" „Haller!" lub „Nigdy do zguby nie przyjdą Kaszuby!" i t. d., wieńce i chorągwie o barwach narodowych na domach i wieży kościelnej nadały całej wsi niezwykły urok.

Po południu po uroczystościach kościelnych zaczęły się tysiące ludu miejscowego i okolicznego ustawiać do pochodu. Na czele pochodu jechało 60 ułanów polskich, dalej kroczyło 600 byłych żołnierzy pruskich, dziatwa szkolna i tłumy ludności.

W uroczystości wzięło udział około 15,000 osób.

Wspaniale wypadła też uroczystość zmartwychwstania Polski w Kartuzach, urządzona staraniem Powiatowej Rady Ludowej.

Po uroczystem nabożeństwie dziękczynnem w kościele parafjalnym rozpoczął się pochód, w którym wzięło udział około 20,000 osób. Wszędzie było widać chorągwie narodowe, białe orły i rozmaite odznaki towarzystw i cechów z całego powiatu kartuskiego.

Pochód prowadziło 30 jeźdźców z polskiemi chorągiewkami w rękach i 9 orkiestr. Obchód zakończył się wzruszającą sceną. Oto okoliczni włościanie, przybyli na obchód, widząc wynędzniałe w czasie wojny dzieci miejskie, urządzili im sute gody. Chleb, masło, jajka i mięso, złożono tym małym w ofierze, aby — jak mówili gospodarze — zapamiętały ten dzień zmartwychwstania wielkiej naszej ojczyzny.

Atak wojsk węgierskich na Austrję.

WIEDEŃ 18.7—Amsterdamski „Allg, Handelsblad" donosi, że Węgrzy zebrali wielkie oddziały wojskowe na granicy austrjackiej. Sowiety węgierskie zamierzają obecnie zaatakować najpierw Dolną Austję, aby zawładnąć fabrykami broni i amunicji, zanim koalicja zdoła pospieszyć z pomocą.

Dopiero potem zamierzają bolszewicy węgierscy rozpocząć ofenzywę przeciw czechom. Gen. Mittelhauser, naczelny komendant wojsk czesko - słowackich przeciw węgrom, oświadczył, że przygotowania te są mu znane, jednakże wojska koalicyjne potrafią akcję tę sparaliżować.

Palenie chrześcijan przez Japończyków.

BERLIM 18.7 — „Lokal Anzeiger" donosi z Nowego Jorku na podstawie wiadomości „Daily Chronicle", że Japończycy w Korei szerzą straszny teror. — Według tego amerykańskie pisma drukują informacje, pochodzące od misjonarzy prezbyterjańskich, o okrucieństwach, jakich się Japończycy dopuszczają na ludności koreańskiej, która przyjęła chrześcijaństwo.

W wielu wypadkach wpędzili japończycy koreańczyków-chrześcijan do kościołów, poczem rozpoczęli ich ostrzeliwać z karabinów maszynowych, wreszcie podpalili kościół, paląc wszystkich żywcem.

Rokowania bolszewików z niemcami.

WIEDEŃ 19.7 — Paryski „Temps" donosi z Helsingforsu, że tamtejszy dziennik rosyjski „Russkaja Żyźn" twierdzi, iż ma niezbite dane, że pomiędzy rządem niemieckim a bolszewikami rosyjskimi toczą się poufne rokowania. Prowadzi je bawiący w Szwajcarji bolszewik rosyjski Parvus (właściwe jego nazwisko jest Abraham Ilfeld), który stoi w styczności z Scheidemanem i Brockdorffem-Rantzau.

Parvus porozumiewa się także z bolszewikami węgierskimi w celu stworzenia jednolitego frontu bolszewickiego.

Jeżeli układ dojdzie do skutku, to pierwszą oznaką jego będzie wypuszczenie Radka Sobelsohna z więzienia niemieckiego.

Rozpowszechniajcie „Kurjer Częstochowski".

Uwolnienie Galicji od wroga.

WARSZAWA 19.7—Komunikat sztabu generalnego z 18 lipca:

Front Galicyjsko-Wołyński.

W rejonie Sieniawki, na południowy-zachód od Klecka rozbito bolszewickie bandy rabujące wsie okoliczne.

Na odcinku Pierszaja—Radaszkowice uderzył nieprzyjaciel znaczniejszemi siłami. Ataki odparto zwycięsko. Walki w toku.

Front Poleski.

Prócz wzmożonych utarczek patroli nic nowego.

Front Litewsko-Białoruski.

Wczoraj wieczorem t j. 17.7 osiągnęliśmy linje Zbrucza, pędząc przed sobą cofających się w nieładzie ukraińców. — Próby nieprzyjaciela mające na celu opóźnienie naszego pościgu, spełzły na niczem; ukraińskie kompanje techniczne przeznaczone do wysadzenia mostów nie zdołały w większej części swego zadania wypełnić z powodu szybkiego natarcia naszych wojsk.

Przez akcję ostatnich trzech dni została reszta Galicji Wschodniej uwolniona z wojsk nieprzyjacielskich.

Ogólna zdobycz za czas od 11 do 17 lipca wynosi według dotychczasowych obliczeń: 6500 jeńców, w tem 75 oficerów, 37 dział, 26 miotaczy min, 105 karabinów maszynowych, kilka tysięcy karabinów ręcznych, 98 wagonów amunicji 128 wozów taborowych, 2000 wagonów, kilkadziesiąt lokomotyw, kilkanaście automobilów osobowych i ciężarowych wiele materjału technicznego.

W zast. Szefa Sztabu Gen.
HALLER, pułk.

Wojska Mackensena wracają do Niemiec.

BERLIN 18.7 — „Berliner Tagblatt" zamieszcza sensacyjną wiadomość, jakoby internowane dotąd na Węgrzech wojska niemieckie z gen. - marszałkiem polnym Mackensenem na czele znajdowały się w drodze do Niemiec.

Wojska niemieckie w podróży powrotnej do Niemiec zatrzymają się kilka dni w Wiedniu.

Jedyny polski opatentowany ręczny aparat do gaszenia ognia
„DELFIN"
Wytwórnia w Warszawie: Dr Ludwik Zieliński
Aleje Jerozolimskie 37, tel 53—62

Główny Urząd Zaopatrywania Armji
(Warszawa, Przejazd 10)
potrzebuje siana dobrze prasowanego, jedynie z łąk gruntowych, z dostawą natychmiastową lub późniejszą aż do wiosny 1920 r.
Oferty od ziemian, towarzystw rolniczych przyjmuje Sekcja Żywnościowa Urzędu.

TEATR „ODEON"
wł. KRZEMIŃSKIEGO
ulica Panny Marji Nr. 27.

Program od piątku 18 do 21 poniedz. Lipca

Dla dzieci wejście wzbronione.

Nowa wspaniała kreacja ulubienicy Publiczności, uroczej
Henny Porten
w 5 ciu aktowym nastrojowym dramacie życiowym, z nowej serji na rok 1919—1920
WINA...
Nad program:
Nord = Express w niebezpieczeństwie
(Sensacyjny dramat amerykański)
oraz 14 Lipca w Częstochowie (własne zdjęcia fotograficzne)

Wczoraj i dziś.

Refleksje chwili.

Zmarły niedawno znakomity historyk polski Ludwik Kubala tak charakteryzuje stan Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1656—1657:

„Polska była zniszczona dziki wróg szwed, brandenburczyk, siedmiogrodzianie, wołosi, kozacy palili, grabili, tratowali, wszędzie pustkowie zostawiając. Dwory szlacheckie w popiołach, zamki spalone w gruzach jak straszydła stały, miasta jak otwarte groby. Zator śmierci drzwiami i oknami wpadał do pustych chałup wieśniaczych. Trupy na podściółce opuszczenia, boje gryzły ziemię, zagłada jak ptak drapieżny zawisła nad tą częścią Rzeczypospolitej, która bez Krakowa, Poznania bez Prus, Litwy, Polesia, Wołynia, Podola, Ukrainy — broniła swego życia upornie i zdołała sama bez obcej pomocy uporać się z wrogami, mimo rozterek wewnętrznych, mimo braku jednolitego kierunku, mimo zwątpienia ludzi małej wiary".

Żołnierz polski dokonywał cudów waleczności, wodzowie polscy świecili przykładem. Szwed został wygnany, brandenburczyk odpędzony, siedmiogrodzianin rozbity, kozak uszedł z Polski.

Najeźdźcy ci nietylko Polski dobić nie mogli, lecz sami ponieśli sromotną klęskę, tryumf oręża polskiego był zupełny; ofiarność wodzów polskich i hetmanów i męstwo żołnierza polskiego były bezprzykładne i uratowały Polskę.

Żołnierz spełnił swój obowiązek wewnątrz jednak kraju po chwilowym ustaniu wszystkich waśni w obliczu najazdu wrogów, odżyły dawne antagonizmy. Anarchja wewnątrz zadała Polsce stokroć cięższe rany, klęski niczem niepowetowane, zatruła ducha narodu, wywołała rokosz wojskowy, a następnie krwawą wojnę domową i oto czego nie dokonał szwed brandenburczyk, siedmiogrodzianin, moskal i kozak, to dokonała dłoń polska.

Pomimo więc tylu zwycięstw, pomimo tylu dowodów cudów waleczności. Polska za Jana Kazimierza przedstawia obraz zupełnego rozstroju i chaosu. Jan Kazimierz wieszczym głosem przepowiada upadek Polski i składa koronę, pozostawiając Polskę w zupełnym rozprzężeniu.

Jak dziwnie Polska Jana Kazimierza pod wieloma względami przypomina dzisiejszą Polskę.

I dziś żołnierz polski broni niezłomnie kresów Polski, zasłaniając je piersiami swemi wobec przeważającego liczebnie wroga. Bolszewik rosyjski, hajdamak ukraiński mordem i pożogą znaczą drogę, którą kroczą ich watahy i zagony. I dziś dwory i zaścianki polskie, miasta i miasteczka stają się łupem dzikich najeźdźców; zamiast siedmiogrodzianina mamy podstępnego czecha, miast wiarołomnego brandenburczyka dzikiego prusaka, w prostej linji potomka jego i dziś żołnierz polski zwycięża i zwycięstwem swoim zdumiewa świat cały i dziś Polska może być dumna ze swoich wodzów, ze swoich żołnierzy; armja polska buduje Polskę.

Lecz cóż się dzieje wewnątrz kraju?

Jak za czasów Jana Kazimierza, robak zgnilizny toczy organizm Polski, jak czerw niszczy młody zawiązek, nie pozwalając mu się rozwinąć w dojrzały owoc; Polska cierpi dziś nie tylko z winy bolszewików lub hajdamaków. Polska cierpi z powodu wewnętrznej niemocy walki partyjne i przeciwieństwa klasowe wypełniają życie wewnętrzne kraju; próżniactwo i nieuctwo oto cechy dzisiejszego przeciętnego polaka, nadmiar biurokracji to choroba Polski; łapownictwo i niesumienność w pełnieniu obowiązków, oto jad, który zatruwa młodą państwowość polską; nieposzanowanie władzy i brak autorytetu, oto rana wiecznie otwarta, bezmyślne trwonienie grosza publicznego i zagraża Polsce katastrofą nieobliczalną w skutkach.

Jeżeli Polska nie zdusi próżniactwa, nieuctwa, łapownictwa jeżeli nie zwycięży nie tylko na polu bitwy, lecz i wewnątrz kraju sprężystą organizacją, opartą na sumiennem wykonywaniu obowiązków swych i uznania autorytetu władzy i jeżeli myśl twórcza nie zapanuje nad bezmyślnością rozagitowanego i rozpróżniaczonego tłumu, to nie pomogą żadne zwycięstwa, na nic się zdadzą czyny naszych bohaterskich generałów—Polska upadnie powtórnie stoczona jadem choroby wewnętrznej, bedącej przeklętem dziedzictwem po naszych przodkach i troskliwie ochranianem przez naszych wrogów.

Utinam falsus vates sim!

Obym był fałszywym prorokiem.

Dr. Stanisław Nowak.

—(o)—

Przed zmianą gabinetu.

O aktualnej konieczności zmiany gabinetu pisze o R. Dmowskim p. A. Nowaczyński w „Liberum Veto":

„W mozolnej pracy konstruowania nowego, dosłownie fachowego gabinetu talentów, wziąć musi oczywiście udział ten wielki mąż stanu, który jedynie zdolen jest wyciągnąć w błocisku zaryty wóz młodego państwa. Wspólnie z Paderewskim dopełniają się obaj doskonale. Mistrz negocjacji Paderewski reprezentuje konieczne i nieodzowne zdolności do ciągłych kompromisów i do ustawicznych ale i niezbędnych na wielkich terenach naginań się na wszystkie strony, zdolności dyplomacyjne mimikryzowania się, obok genialnego odczucia anglosaskiej psychiki.

Dmowski natomiast **ma prostą, jasną linję polityczną, twardy kark wielkich twórców i konstruktorów państw,** upór i żylastość Kromwellów, Piotrów Wielkich, Mazarinich, Albów, Oxentjernów. Tiszów, Cavourów, Disraelich, Venizolesów, a może i oby (powiedzmy to sobie bez obłudy i szczerze) Bismarcków. Jeżeli chcemy, aby Polska była silnym organizmem, to **trzeba przy jej sterze postawić człowieka o mocnych muskułach i mocnym męzkim charakterze.** Jeżeli tego nie zrobimy dziś jeszcze, teraz zaraz, wbrew piskom smarkaterji i skowytom rozwieżganego żydostwa, to wielkie demokracje zachodu będą musiały w przyśpieszonym tempie stawiać na nogi potężny wschodni filar Rosji. Państwu sterowanemu bowiem przez najbardziej natchnionego i fascynującego swym urokiem artystę prawi się moc duserów, przytula się miłośnie, głaszcze pod włos ale się je uważa za quantite agreable mais negligeable.

To sobie powiedzmy raz wreszcie do kroćset djabłów szczerze i jasno. I dla Francji ekwiwalentem sojuszniczym dawnego potężnego mocarstwa rosyjskiego nie może być dziwadło państwowe, w którym na miejscu tronu choćby zmurszałego, ale tronu opartego na 10 miljonach bagnetów, stoi fortepian choćby nawet Steenwaya. Prędzej czy później nasze miodowe miesiące z Francją dobiegną końca, a wtedy możemy zostać w przykrej „splendia isolation"... z rosnącym na drożdżach pogromów żydowskich kolosem rosyjskim za plecami.

Aby ostatnia nasza przyjaciółka i protektorka nie zbyt namiętnie forsowała Kołczaków, i restytucję imperjalistycznych Rosji, na to jedyne remedium jest: Dmowski w Warszawie! z Naczelnikiem i mistrzem. Tryumwirat.

Jeżeli tego przed jesienią nie dokonacie, jeżeli nie pokonacie wzajemnej animozji, jeżeli nie rozdepczecie siatki pajęczych intryg żydowskich, kurczowo nie dopuszczających do union sacreé Belwederu z rue Kleber, to już za rok od dzisiaj wróci w Europie ścisły aljans Marjanny z niedźwiedziem a państwo polskie zostanie subkingdom albo wielkiej Rosji albo nowej Mitteleuropy.

Fatalna uchwała.

Wbrew interesowi narodowemu — zaczyna „Czas" swoją spokojną, lecz surową ocenę uchwały rolnej — wbrew racji politycznej i gospodarczej, wbrew wymaganiom rozsądku i słuszności — sejm nasz uchwalił wywłaszczenie. Uchwalił wywłaszczenie lasów i wywłaszczenie większej własności gruntowej ponad pewne, bardzo szczupłe maksimum.

Skutki uchwały muszą też być jaknajsmutniejsze. Już sama zapowiedź takiej reformy musi wywołać upadek wszystkich racjonalnych nakładów wymagających warsztatów pracy rolniczej w całej Polsce. Uchwała, stwarzająca niepewność co do przyszłości, uniemożliwia tem samem wszelkie wkłady w organizowanie pracy rolnej i w dobudowywanie zniszczonych przez wojnę większych gospodarstw.

Któż zaryzykuje w tych warunkach swój kapitał, który w razie wywłaszczenia idzie na marne, i swoją pracę, która w niwecz się obróci w chwili, gdy warsztat jego zostanie na kawałki rozbity? W najkrótszym czasie — jeszcze w ciągu tego roku — odczujemy boleśnie obniżenie kultury rolnej w Polsce, jeżeli nawet nie jej całkowity upadek. Trudno o uchwałę, któraby tak gruntownie godziła w podstawy odżywiania i wytwórczości rolnej w Polsce, wygłodzonej i wynędzniałej, jak ta uchwała.

Popadniemy w zależność od krajów, dostarczających nam żywności, a deficyt bilansu pokrywać będziemy zmuszeni eksportem naszej ludności. Emigracja, której przeszkodzić miała rzekomo oparta na wywłaszczeniu „reforma rolna", przybierze rozmiary znacznie większe, aniżeli je miała kiedykolwiek. Nie są to bynajmniej pesymistyczne urojenia, ale niemal z matematyczną pewnością dające się przewidzieć skutki takiego obniżenia kultury rolnej i przemysłu rolniczego w Polsce, na jaki się teraz zanosi. Dodajmy do tego prawdopodobną ruinę gospodarstwa leśnego w Polsce, które w rękach państwa nie może naturalnie prosperować i doprowadzone zostanie szybko do katastrofalnego upadku. Niewątpliwie ponure i groźne są wszystkie te perspektywy, a jednak nawet i w tem wszystkiem nie tkwi jeszcze rdzeń sprawy i największe niebezpieczeństwo zapadłej w sejmie uchwały!

Uchwała dąży do zapewnienia w Polsce wyłącznego panowania warstwy chłopskiej, której interes ma się rzekomo pokrywać z interesem całego narodu, tak, jak się pokrywa w krajach bałkańskich, lub w innych, mniej rozwiniętych społeczeństwach. Podcina ona warunki bytu nietylko polskiej wielkiej własności, ale i byt polskiego przemysłowca, polskiego robotnika i polskiej inteligencji. Jeśli tego jeszcze dzisiaj ktoś nie zrozumie i interpretuje z radością, lub conajmniej z obojętnością, wywłaszczenie, jako zamach na rzekome „rządy szlachty" to już w krótkim przeciągu czasu odczuje on właściwe społeczne i kulturalne następstwa uchwały. Odczuje je zaś boleśnie.

Uchwała popchnęła całe życie narodowe na pochyłą drogę, na której, pytanie, czy się da ono zatrzymać? Nie braknie bowiem w najbliższym czasie usiłowań, aby je popchnąć jeszcze silniej ku dołowi przez rzucanie jeszcze dalej idących haseł ekspropriacji, przez jeszcze radykalniejsze wyzyskiwanie raz już w zasadzie dokonanego naruszenia własności.

Wchodzimy w okres burzy społecznej i niebezpiecznych radykalnych prób. Stronnictwa, które przez swoją kastowość — jak partje chłopskie — albo przez swój brak odwagi, przez ciągłe lawirowanie i przez nieszczerość w obronie zasady własności, do klęski narowej doprowadziły, wzięły na siebie cię-

żką za dalsze losy Polski odpowiedzialność. Jeśli z burzy dziejowej wyjdziemy społeczeństwem rozbitem, bez silnego państwa, bez racjonalnych podstaw gospodarczych, z naruszonym ładem społecznym, z zanegowaną zasadą własności i słuszności, z granicami etnograficznemi i kastowym, zamiast narodowego, programem, to ich to będzie wina.

rąk niemieckich, ani na minutę nie stanęły urzędy, poczty, koleje, krwawym wysiłkiem utrzymano aprowizację; nadludzką wolą organizowano i organizuje się władzę, urzędy, szkolnictwo i t. d. w Poznańskiem, pamiętając o Śląsku i obojgu Prusiech. Dopiero sprawiedliwy historyk, gdy już zasługi nie przysłonią słabości i ułomności widocznych dla bliskich i współczesnych, oceni na mocy akt, jakiej olbrzymiej pracy dokonano w kilku zaledwie miesiącach broniąc się na zewnątrz, budując na wewnątrz".

Największe szanse wygrania daje
Loterja R. G. O.
ciągnie I-ej klasy 14 i 16 sierpnia,
Losy do nabycia u
K. KRAKOWIECKIEGO
HANDEL WIN II Aleja 24

TELEGRAMY

Aby losy Cieszyńskiego rozstrzygnął kongres.

WARSZAWA 19.6 — W sprawie Cieszyńskiego obiegają po Warszawie pogłoski, że czesi wolą, by o tem zagadnieniu rozstrzygała konferencja pokojowa spodziewają się bowiem, że ta ostatnia nie rozpisze plebiscytu, którego się czesi boją, lecz przyzna samorzutnie całe Karwińskie i miasto Cieszyn wraz z okręgiem czechom.

Socjaliści francuscy przeciw ratyfikacji pokoju.

WIEDEN 19.7· Telegramy drogą na Berlin przynoszą głos dziennika paryskiego „Echo de Paris", który zaznacza, że socjaliści francuscy wytężają wszystkie siły ażeby w parlamencie nie dopuścić do ratyfikacji pokoju z niemcami, spodziewając się, że w ten sposób zdołają wyjednać dla niemców jeszcze dodatkowe ulgi traktatowe.

„Echo de Paris" powiada, że sytuacja może się stać krytyczną.

Górnoślązacy domagają się obsadzenia G. Śląska przez wojska Hallera.

KATOWICE 19·7 — Na olbrzymim wiecu polskim w Katowicach przy udziale 40.000 manifestantów, uchwalono na rynku jednomyślnie następującą rezolucję:

Olbrzymia manifestacja zebrana w liczbie 40 tys. polaków bez różnic zapatrywań politycznych prosi Radę czterech o jaknajrychlejsze obsadzenie G. Śląska wojskiem Hallera.

Napady na oficerów francuskich w Berlinie

PARYŻ, 18 7 Według wiadomości otrzymanych od misji francuskiej z Berlina zasztyletowanie sierżanta francuskiego Manhelma w Berlinie było następstwem systematycznego szczucia prasy wszechniemieckiej i członków związku wszechniemieckiego.

Kilka dni temu jakaś kobieta strzeliła do telegrafisty francuskiego w pobliżu Oranienburgerthor. Napadano na oficerów idących najspokojniej ulicą.

Przed kilku dniami żołnierze niemieccy napadli na idących ulicą oficerów francuskich. Żołnierz niemiecki uderzył jednego z francuskich oficerów w twarz, krzycząc: „Masz świnio!" Tłum ludzi, jaki się zebrał w pobliżu, zajął wobec oficerów francuskich groźną postawę. Francuzi zdołali się schronić do jakiegoś hotelu.

Foch żąda 100.000 frank. za zamordowanie oficera francuskiego.

PARYŻ. Według pism niemieckich, marszałek Foch ma zażądać od rządu niemieckiego 100.000 franków dla rodziny zamordowanego w Berlinie sierżanta Manhelma. Wysokość sumy ma być przestrogą na przyszłość. Zabójca Manhelma nazywa się Kunst. Manhelm miał przebite płuco bagnetem.

Zbrodnicze namowy.

Polska Partja Socjalistyczna wydała odezwę, w której wzywa robotników do demonstracji i zgromadzeń w dniach 20 i 21 lipca.

Odezwę taką samą wydali komuniści. Demonstracje te i zgromadzenia mają być protestem przeciw wojnie Polski z bolszewikami, którzy pragną z Ojczyzny naszej stworzyć morze łez i krwi!

P. P. S. idzie tedy wyraźnie na pasku bolszewickim.

Odezwa ta podkreśla cały dotychczasowy program P. P. S., przeciwstawiający się rzekomo wichrzeniom komunistycznym i konającemu bolszewizmowi rosyjskiemu spieszy z pomocą, proklamując zgromadzenia i demonstracje, na znak solidarności z Leninem i Trockim!

„Żądamy wszczęcia rokowań pokojowych ze wszystkiemi państwami sąsiednimi"—woła odezwa.

Dlaczego wprost nie mówi: żądamy wszczęcia rokowań pokojowych z Leninem i Trockim! Bo oto przecież chodzi. Ale z mordercami dzieci polskich może sobie wszczynać rokowania pokojowe Perl i Diamand.

Polska nie wyciągnie swej czystej ręki do zbrukanych krwią oprawców własnego narodu, którzy dziś jeszcze panują na tronie carów ale jutro niechybnie zawisną na szubienicy.

„Precz z sojuszem pomiędzy Polską a Rosją Kołczaka i Denikina!"—woła odezwa.

Dlaczegoż nie woła: „Niech żyje sojusz pomiędzy Polską a Rosją Lenina i Trockiego!" Trzeba mówić całą prawdę, a nie zamykać się w półsłówkach.

Kto w czynach współdziała z imperjalizmem bolszewickim, w tego ustach frazes o niepodległości Polski jest tylko obłudą i fałszem.

Robotnicy częstochowscy!

Gdy zbliży się do was dziś agitator socjalistyczny lub też namawiający was do demonstracji za Judaszowe srebrniki komunista, powiedzcie mu:

„precz od nas!"

Żadnych demonstracji dziś w niedzielę i jutro w poniedziałek!

Kto weźmie w nich udział, ten jest wrogiem Polski niepodległej, a najserdeczniejszym przyjacielem Lenina i Trockiego!

Komuniści proklamują strajk powszechny w Polsce

SOSNOWIEC, 1 .7. Tel. wł. Na wiecu robotniczym zwołanym na wczoraj w sali Polskich Związków Zawodowych na Pogoni jeden z przywódców komunistycznych zapowiedział na 21 i 22 lipca strajk powszechny, który komuniści chcą zorganizować **jako protest przeciwko interwencji koalicji w Rosji!** (dlaczego nie przeciwko naruszeniu suwerenności państwa polskiego?!).

Dla nadania mu pozorów strajku ekonomicznego mają być również dołączone żądania R. D. R. dawniejsze z marca b.. r.

Przeciw strajkowi.

WARSZAWA, 19.7. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie polskich Związków Zawodowych w Warszawie, na którem uchwalono do strajku proklamowanego przez socjalistów na dn. 20—21 lipca nie przystępować i żadnych zebrań i manifestacji nie urządzać.

Co dzień niesie?

Bolszewicy zdobyli Jekaterynburg.

Biuletyn wojskowy bolszewicki podaje o zdobyciu Jekaterynburgu, który jest ważnym centrum przemysłu górniczego Uralu.

Echa zamachu na pociąg hallerczyków.

O zbrodniczym zamachu niemców na pociąg z hallerczykami, o którym pisaliśmy już w „Kurjerze" donosi „Gazeta Ostrowska":

O godz. 2 w nocy miał nadejść transport wojsk Hallerowskich. Do godziny 9 rano jeszcze go nie było. Podobno pociąg miał się wykoleić. Inna wersja mówi o wybuchu amunicji i o zniszczonych 9 wagonach już na terenie okupacji naszej między Krobią i Krotoszynem.

Na miejsce wypadku wyjechała z Poznania komisja wojskowa i członkowie bawiącej w Poznaniu misji koalicyjnej.

— 5 —

DZIEŃ POLITYCZNY.

Stapiński ustępuje.

W kuluarach Sejmu krążą pogłoski, iż poseł Stapiński rozgoryczony zapoznaniem jego wpływów politycznych postanowił wycofać się całkowicie z życia politycznego. Tak przynajmniej oświadczyć miał zaufanym. Do posła Witosa powiedział podobno, iż członkowie jego grupy tak zbolszewiczeli, że rady z nimi dać sobie nie może i woli nie brać dalszej odpowiedzialności za ich czyny.

Co mówił Niemojewski p. Morgentau?

Prasa żargonowa opowiada, że prezes komisji amerykańskiej p. Morgentau, przeczytawszy artykuł Andrzeja Niemojewskiego o tej komisji i jej prezesie, napisał do N. list z prośbą, ażeby go odwiedził: Niemojewski odpisał, że jeżeli ma do niego jaką sprawę, to przyjmie p. Morgertaua. Ten też udał się do Niemojewskiego i bawił u niego przeszło godzinę.

Obecnie donosi żydowska „Volksblatt", że Morgentau i Niemojewski długo poufnie rozmawiali. Głównym punktem rozmowy było oświadczenie p. Niemojewskiego, że kultura polska jest dawniejszą od kultury amerykańskiej, będącej wyłącznie kulturą miljarderów i że Polsce taka kultura jest zbędną i że zbytecznem jest, aby z taką kulturą Amerykanie przychodzili do Polski.

Przesilenie duchowe w Wielkopolsce.

„Kurjer Poznański" robi następujące uwagi o napięciu nerwowem w dzielnicy Poznańskiej:

„Trzeba prawdzie spojrzeć w oczy nawet wtedy, kiedy jest nieprzyjemną, albo właśnie wtedy głębiej, aniżeli kiedykolwiek. Jak nad całym światem tak i nad Polską unosi się stan podrażnienia, niezadowolenia, wzajemnej niechęci. Ludzkość jest chora. I my w dzielnicy naszej nie ze wszystkiem jesteśmy zdrowi. Nerwy społeczeństwa przechodzą przesilenie. Podczas wojny przechodziliśmy piekło udręcze. Kwiat młodzieży naszej szedł na śmierć za sprawę wroga; od pierwszej chwili wojny zajęło społeczeństwo, kuszone obietnicami, płoszone groźbami, nękane zarządzeniami władz i biedą wszelką nieugięcie postawę oporu. Działo się to kosztem nerwów. Kolos niemiecki runął i przeszedł czas targów i czekania, znowu trzeba było napinać zmęczone nerwy i czekać i przechodzić nowe udręczenia. Przyszły pozorne zawody, nieziszczone nadzieje; nawet ludzie zresztą inteligentni i dobrej woli nie mogli zrozumieć, że Polska wznosząca się z potrójnego rumowiska gruzów, nie może stanąć przed nami w formie najdoskonalszej, jako hojna pani, siejąca laurami, że i w Polsce do urzędów trzeba pewnego przygotowania, że i w Polsce trzeba słuchać władz, że jeżeli w krajach zachodnich, zwycięskich mają kłopoty o pracę, drożyznę, wyżywienie itd., jakże u nas mają panować idealne stosunki. A przecież faktycznie stosunki są u nas lepsze, aniżeli wokoło nas! Spójrzmy za granicę: zamęt, głód, wojna domowa w Niemczech i Rosji! Spójrzmy po własnych ziemiach: nie znamy z własnego bólu przejść Lwowa, katuszy Wilna, drożyzny i zamętu Warszawy. Bez wewnętrznego wstrząśnienia przejęliśmy za dni rewolucji władzę z

KRONIKA.

Policja wolna od poboru.

Reorganizacja służby bezpieczeństwa i stopniowe utrwalenie aparatu administracyjno-politycynego wymaga nieuszczuplania dotychczasowego składu osobowego policji państwowej.

Odbywające się obecnie pobory wojskowe kilku roczników groziłyby — ze względu na znaczną część funkcjonarjuszy w wieku poborowym — wielkim osłabieniem poszczególnych placówek policyjnych.

Aby temu zaradzić Rada ministrów, po wysłuchaniu referatu ministerjum spraw wewnętrznych, uchwaliła wszystkim funkcjonarjuszom policji państwowej udzielać odroczeń na jeden rok.

Z wycieczki do Krakowa.

W ub. tygodniu, mianowicie w dniu 12 bm. wyruszyła z naszego miasta wycieczka szkoły kroju i szycia P. Ł. Juraszek mistrzyni cechowej, w celu zwiedzenia prastarej naszej stolicy—Krakowa oraz Wieliczki w liczbie około 40 osób, poczem zaopatrzywszy się w pamiątki w postaci widoków oraz wyrobów z soli we wtorek wróciła do stóp Jasnej Góry podniesiona na duchu na widok dziejowych pamiątek narodu naszego. Przy grobowcach na Wawelu i na kopcu Kościuszki Pł. Kiser wygłosił patrjotyczną przemowę.

Podziękowanie.

Zarząd Koła częstochowskiego Polskiego Białego Krzyża składa gorące podziękowanie p. Insp. Kuropatwińskiemu za złożone z zabawy w Parzymiechach mk. 1310 f. 50 na żołnierzy polskich.

„Jak zdobyliśmy Wilno".

Pod tym tytułem wygłosi w niedzielę 20 bm. w teatrze „Polonia" o godz. 3-ej pop. odczyt znany literat J. Kaden-Bandrowski.

Zjazd tkaczy.

Odpowiednie zarządzenia podwładnym sobie organom wydał już minister gen. Leśniewski.

Dnia 17 b. m. rozpoczął się w Warszawie, Zjazd przedstawicieli drobnego przemysłu tkackiego, zorganizowany przez ks. Sędzimira z Kamienicy Polskiej pod Częstochową posła na Sejm.

Mała rzecz a duży wstyd!

Krakowski „Nieilustrowany Blagier Codzienny", znany z podawania wiadomości, w których nieraz niema ani źdźbła prawdy, a cieszący się, dziwna rzecz, popularnością, w pewnych kołach łatwowiernych częstochowian, pozwolił sobie wczoraj zakpić wprost ze swych czytelników..

Oto na 1-szej stronie tego brukowego dziennika znajdujemy wiadomość rzeczywiście sensacyjną o zamordowaniu prezydenta ministrów francuskich Clemenceau. To było na pierwszej stronie, podczas gdy na trzeciej olbrzymiemi czcionkami czytamy, że cała wiadomość wyssana jest z palca, zapewnie któregoz członków redakcji tego pisma, a nie gazety szwajcarskiej, jak to twierdzi Redakcja Kurjera Krakowskiego,

Doprawdy wstydzić się musimy wobec cudzoziemców, że niektóre niepoważne dzienniki tak bezceremonjalne jednym pociągnięciem pióra uśmiercają starego tygrysa, zasłużonego ludzkości p. Clemenceau.

Z okolic.

Dziś w niedzielę 20 bm. odbędzie się we Wręczycy Wielkiej w miejscowym ogrodzie zabawa o programie: fantowa loterja, tańce, poczta i różne gry.

Bufet obficie zaopatrzony, początek o godz. 2-ej popoł. W razie niepogody zabawa odbędzie się w następną niedzielę, tj. 27 bm. Dochód przeznaczony na potrzeby żołnierza polskiego.

Przewidywane urodzaje.

Zbiór przypuszczalny w Królestwie Polskim z 1 morgu według danych z końca czerwca przedstawia się tak: rzepak 7.5 korcy po 210 f., 7.0 korcy po 240 f., żyto 6.1 korcy po 230 f., jęczmień 8.0 korcy po 200 f., owies 9.4 korcy po 140 f., siano z koniczyny 29.9 centnarów pojed., siano łąkowe 22.1 centnarów pojed.

Pan Natan Kohn agituje.

W „Kurjerze Zagłębia“ czytamy, że na stacji Kłomnice do pociągu wsiadł elegancki pan i bardzo rozmowny. Przejeżdżano koło fabryki cykorji i ktoś z pasażerów nadmienił, że w fabryce tej niedawno były strejki robotnicze. Na to rozmowny pan zaczął z przejęciem i oburzeniem rozprawiać, że robotnicy mają słuszność, że on sam swoich robotników podmawia, aby się domagali tego, co im się należy, bo przecież tysiące wagonów z kartoflami idzie do Wiednia i Czech, a biedny robotnik musi głód cierpieć. Obecny przy tej rozmowie inżynier J. P z Sosnowca zwrócił się do eleganckiego jegomościa i zapytał go, czy ma dowody na to, co mówi. Gdy ów pan odpowiedział, że dowodów nie ma, ale o tem słyszał, wówczas inżynier J. P. zażądał od niego podania nazwiska. Po długich ceregielach jegomość wyjął bilecik wizytowy. I okazało się, że panem, którego tak bardzo obchodzi dola robotnika jest pan Natan Kohn, właściciel zakładu wapiennego „Berta“ w Rudnikach.

Ile podpisano pożyczki.

Zapisy na 5 proc. obl. Skarbu Polsk. w Banku Handlowym w Warszawie oddziale w Częstochowie: 2 osób miejscowych na rb. 400, mk. 3 000, kor. 2.000 3 osob zamiejscowych na rb. 5.300.

Wykopanie zwłok szwedzkich w Częstochowie

Jak donosiliśmy niedawno w „Kurjerze“ w pobliżu ul. Kiedrzyńskiej wykopano jakieś nieznane zwłoki. Onegdaj przy zbiegu ul. Ciemnej i Kiedrzyńskiej robotnicy zatrudnieni przy robotach publicznych wykopali znów kilka czaszek ludzkich szkieletów.

Istnieją przypuszczenia, że są to szkielety szwedów z czasów oblężenia Jasnej Góry.

Z wędrówek kolportera „Kurjera“.

Jeden z kolporterów „Kurjera Częst.“ dociera od czasu do czasu aż na Śląsk Górny, gdzie sprzedaje nasze pismo, spragnionym słowa polskiego z wolnej od wroga Ojczyzny braciom śląskom. W dniu wczorajszym kolporter ten powrócił ze Sląska ze sporą sumką zebranych pieniędzy, gdyż aż mk. 600, które zebrał za wypożyczanie egzemplarzy „Kurjera“ do przeczytania w różnych miejscowościach Sląska, za co pobierał opłatę mk. 3 i ze sprzedaży pojedyńczych numerów, za które otrzymywał nawet po mk. 10 za egzemplarz.

Niemcy cywilni wypytywali chłopca o stosunki w Królestwie, a przedewszystkiem o to, czy jest u nas dość żywności oraz wyrażali gorące pragnienie aby polacy raz wreszcie wkroczyli na Górny Sląsk, gdyż dość już mają głodu.

Ujęcie głośnego bandyty.

Głośny herszt bandytów, Kasprzak. który w ostatnich czasach operował ze swoją bandą w pow. Częstochowskim, gdzie zorganizował kilka napadów zbrojnych, podczas energicznego śledztwa i pościgu przez częstochowską policję powiatową został przed dwoma dniami ujęty. Przy aresztowanym bandycie znaleziono dwa browningi.

Napad bandycki.

W dniu 17 b. m. o godz. 10 wieczorem we wsi Rybno, gm. Mykanów, pow. Częstochowskiego napadło kilku uzbrojonych drabów na gospodarza Walentego Kielana, po steroryzowaniu domowników bandyci zabrali Kielanowi 535 rb. gotówką i bielizny wartości 100 mk. Śledztwo w toku.

Pożar od pioruna.

Podczas burzy piątkowej, która przeciągnęła nad pow. częstochowskim, we wsi Zdrojewisko, gm. Lipie, uderzył piorun w zabudowania gospodarskie należące do D. Trochlika i J. Słomiana. Pożar strawił dwie stodoły.

Z sali koncertowej.

Z Wieczoru śmiechu i powabu

Drewniane ściany teatru „Polonja“ nigdy jeszcze nie gościły tak wyborowej publiczności, jak na onegdajszym „Wieczorze śmiechu i powabu“. Letnie toalety pań oraz mundury oficerów francuskich i polskich tworzyły miłą grę barw i nastrój dawno niewidziany.

Po trzecim dzwonku kurtyna poszła w górę (pardon, w obydwa boki sceny) i przed publicznością ukazał się we własnej osobie popularny na deskach scen. lżejszych warszawskich i bruku stolicy Pikuś, p. Józef Urstein, conferencier i jednocześnie piosenkarz oraz niezrównany wykonawca monologu „Pikuś przy telefonie“.

Obdarzona miłym głosem p. K Horbowska, dobra znajoma częstochowian z czasów przedwojennych, zyskała by większy sukces, gdyby nie śpiewała utworów, zaliczanych do pereł repertuaru p. J. Korolewicz-Waydowej, której słowiczy głos z arji M-me Buterffly i Halki brzmi nam jeszcze w uszach po niedawnych koncertach.

P. Halina Szmolcówna, powitana burzą oklasków uwydatniła wszystkie jej zalety talentu, dzięki któremu jest znakomitą zarówno w tańcu klasycznym, jak i charakterystycznym.

Największym bodaj powodzeniem cieszył się komiczny taniec holenderski, w którym sympatyczna tancerka wykazała ogrom wdzięku i stroiła śliczne minki rozkapryszonego dzieciaka.

Akompanjament spoczywał w godnych rękach prof. L. Ursteina.

Całość wieczoru sprawiła miłe wrażenie, a byłoby ono jeszcze lepsze, gdyby nie godzina 10-a, która kładzie w Częstochowie kres nawet humorowi Pikusia.

Ze względu na powodzenie wieczoru wymienieni powyżej artyści zawitają niebawem do naszego miasta raz jeszcze, a dla miłośników humoru i piosenki lżejszej interesującą będzie zapewne wiadomość, że dyrekcja koncertu piątkowego p. E. Langego zamierza urządzić niebawem koncert z występem gościnnym prymadonny teatru „Nowości“ w Warszawie p. L. Messalówny.

Dopieroż to będzie pasek na bilety.

MAŁY FELJETON.

Ekspjacja kajzera.

W artykule p. t. „L'Expiation“ czyni dziennik paryski „Le Gaulois“ ciekawe zestawienie chwili obecnej: Pod Łukiem Tryumfu w Paryżu odbył się tam wspaniały pochód zwycięskich wojsk. Cały Paryż, cała Francja spoglądała na ten monument symboliczny, poświęcony pamięci żołnierza Francji. A gdy odbywały się te uroczystości święta narodowego, co wówczas za myśli, za wspomnienia, za widma otaczały eks-cesarza Niemiec“

Aż do 1914, słowo jego wywoływało w Europie wicher i burzę. Stworzył on armię, którą uważał za nieprzezwyciężoną, zbudował flotę, o której marzył, iż zdruzgocze Anglję. On sam miał w sobie coś z historjona: niby artysta, lub aktor z komedji, admirał i doktór, Lohengrin lub Makbet.

A pewnego dnia wskazując palcem na stolicę Francji rzucił krótkie hasło: Nach Paris!

Olbrzymie armje ruszyły na zachód, złamały neutralność Belgji, wtargnęły na terytorjum Francji. Zdawało się, że przed potęgą tej armji wszystko się cofnie. A bez genjusza Joffre'a i Gallieniego, ten potworny sen możeby się zrealizował. Paryż by upadł, wojna byłaby skończona, Inspektor Niemiec zająłby miejsce obok wielkich zdobywców świata Aleksandra, Cezara i Napoleona!

A cóż się dzieje dziś? Majestat cesarski w łachmanach. Cezar zdetronizowany, szczątek wielkiego rozbitego okrętu. Pracuje dziś w polu, i rąbie drzewo, by zmęczeniem fizycznem stłumić tę gorączkę nerwów, zabić nudę szarych, biednych dni.

A w noce bezsenne, jakie obrazy jawią się w halucynacji, jakie koszmary prześladują eks-Kaizera?

Gdy tylko przymknie oczy, jawi mu się Leodjum w płomieniach, widzi rozstrzeliwanych starców, męczeńsko ginące dzieci, widzi kobiety i dziewczęta zhańbione, widzi miasta i katedry słynne w gruzach, widzi potworne zwały trupów, i tychże z pola bitew, i tych ofiar miast bombardowanych i rozliczne ofiary zatopionej Luzytanji i walki łodziami podwodnemi.

Aż oto przyszedł kres tej strasznej ery. Tron zachwiał się i upadł. Eks-Kaizer blady, wylękły, umknął do Holandji. Rodzina uciekła z kraju. Wybuchła rewolucja. Sąd grozi w Londynie nad największym złoczyńcą świata.

A jakieś widmo prawdy dziejowej, staje nad łożem wybladłego Kaizera i woła: „Koronowany Historjonie! Przypomnij sobie Makbeta. Spójrz na swe dłonie zbroczone plamami krwi, których nie zmyją wody mórz!“

Teatr „POLONIA“ ul. Panny Marji 12.

W niedzielę 20 b. m. punktualnie o g. 8 ej po poł.

Znany dziennikarz oficer generalnego sztabu J. Kaden-Bandrowski

wygłosi odczyt na temat

„Jak zdobyliśmy WILNO“

Bilety w cenie 5–4 mk. są do nabycia w cukierni p. Działacha.

dla p. p. wojskowych ceny zniżone o 50 f. na każdym bilecie.

Dziś w niedzielę

w niedzielę 20 lipca 1919 r. odbędzie się nieodwołalnie

JEDYNY WIECZOR

p. Romualda Gierasieńskiego

ze współudziałem artystów teatrów warszawskich w teatrze „Apollo“

Bliższe szczegóły w afiszach.

ZBIGNIEW ORWICZ.

„Zwieczornych pogwarów“

Koleżance: Stefie Mierczyńskiej poświęcam

Najbardziej przykre u nas w pociągu pancernym są one wieczory, gdy deszcz o szyby siecze i wichr zjadliwie dmie... przeciąga... Nad królestwem pancernem obejmuje wówczas władztwo Pani Nuda i snują się cienie żołnierzy po wagonach, milczące i przemęczone, — czasem ktoś książkę do rąk weźmie i czyta ziewając... Wstrętny jednem słowem nastrój.

Co robić?... Co robić?...

Kiedy nas zbytnio taka nuda przemęczy, a wróg w żaden sposób nie chce dać zatrudnienia, zbieramy się w jednym przedziale i historje poczynamy sobie prawić rozmaite. A taki pogwar wieczorny trwa nieraz długo... bardzo długo.

. . . . :

Deszcz...

Siedzimy z Koleżanką Stefą w przedziale, a ona mi opowiada:

— Wie pan, skoro się tylko do służby sanitarnej zgłosiłam i z Warszawy przyjechałam do Lwowa, zostałam początkowo przydzielona do jednego ze szpitali. To był mój pierwszy wojskowy okres, zanim jeszcze poszłam na front i zanim krwią własną i blizną nie zadokumentowałam, że nie dla mody, nie dla sportu przywdziałam żołnierski mundur, lecz poto, by ofiarnie rannym chłopaczkom naszym pierwszą pomoc nieść. — Lecz wróćmy do tego szpitala.

Jednego dnia przyniesiono mi na salę młodego żołnierzyka, który ledwie do wojska wstąpił, ledwie chrzest ognia przeszedł, a już nabawił się ciężkiej hiszpanki i był prawie dogorywający.... Chłopiec ten podał mi imię i nazwisko kolegi swego, prosząc, bym go koniecznie odnalazła. Bliższego adresu nie znał. Prosił mnie tak gorąco, ze łzami prawie w oczach, żem uległa i poczęłam biegać po wszystkich możliwych biurach adresowych, komendach placu, uzupełnień, P. O. W. — dowództwach brygad ii pułków, aż wreszcie odnalazłam go i przyprowadziłam mojemu choremu. Pocałowali się, gorąco uścisnęli i o czemś cicho poczęli rozmawiać. Przyszło wreszcie przykre pożegnanie, a gdy kolega odszedł, chory począł mi ze łzami szczęścia opowiadać:

— Teraz mogę już spokojnie umrzeć. bom się widział z tym, który więcej był mi, niż bratem i ojcem, które ze mnie zrobił człowieka i dobrego Polaka. Przedtem, jeszcze za czasów austrjackich, ja nie wiedziałem, co to jest Polska, co to jest ojczyzna, bo mi nikt o tem nigdy nie mówił. Do[illegible] on, ten kolega, począł mi niez[illegible]powiadać historje o naszej dawnej [illegible]e, o Grunwaldzie, Racławicach, [illegible]ch naszych, a potem o rozbior[illegible]m... drugim... trzecim, o złych [illegible] i sprzedawczykach. Dowied[illegible]się wreszcie o Legjonach, Piłsudskim, Hallerze, Zielińskim, zapisałem się do P. O. W. — chodziłem na ćwiczenia, pracowałem, uczyłem się i zrozumiałem, że są jeszcze słowa, których ja nie znałem, a mianowicie: Wolność i Wyzwolenie. A gdy nadszedł dzień pierwszego listopada, chwyciłem natychmiast za broń, aby udowodnić, że pierś mam przepełnioną miłością Ojczyzny, że życie za nią dam tak, jak mnie kolega nauczył. Teraz przyszła na mnie ta choroba, — czuję, że źle jest ze mną, więc z uśmiechem na ustach umrę, bo wiem, że mnie na własnej pochowają ziemi, za którą walczyłem i którą wywalczyłem. — A pani serdecznie, bardzo serdecznie dziękuję za to, żeś dała mi możność podziękowania koledze za wszystko dobre, które mi wyświadczył.

...W dwa dni później rzuciłam wiązankę kwiatów na mogiłę Bohatera...

. . . . :

...Skończyła koleżanka Stefa swe opowiadanie i cisza wielka zaległa przedział. Jeno gdzieś, w głębi komórek mózgowych myśl jedna rodziła się uporczywie:

— Czemu podobnych kolegów u nas tak mało, tak bardzo mało?

....O szyby wagonu bije deszcz i spływa po nich wielkiemi kroplami łez....

Częstochowa 15 lipca 1919.

Kto uprawia w Warszawie hazard?

Pisma warszawskie podają:

W ostatnim komunikacie o karach nałożonych przez komisarza nadzwyczajnego Warszawy, znajdujemy szereg osób, skazanych na grzywny za uprawianie gry hazardowej.

Kto dziś uprawia hazard?

Dawniej grywała w hazard zamożna szlachta i „złota młodzież“ z synów tej szlachty, oraz finansjery kupiectwa i przemysłu. Często synowie tych, co własną ciężką pracą dorobili się fortun.

Kto gra dzisiaj?

Za uprawianie hazardowej gry skazano czytamy w komunikacie:

1) Zyskiego Teofila, tokarza — na sto marek.

2) Święcłołowicza Klemensa, rzeźnika — na 10 dni aresztu.

3) Baranowskiego Bronisława, szewca — na sto marek.

4) Bajera Bolesława, garbarza — na sto mak. i t. d., cała litanja samych garbarzy, szewców, krawców, malarzy robotników... Tempora matur. Ogólna demokratyzacja przsunęła znów szczeble arystokracji o kilka stopni niżej.

Życie kraju.

Fałszywe pogłoski.

„Czas“ otrzymuje następujące pismo: Dzienniki podały wiadomość jakobym sprzedał moje dobra Francuzom. Upraszam o sprostowanie, że ta pogłoska jest z gruntu fałszywą, że majątku mego ziemskiego, ani przemysłowego nikomu nie sprzedałem i na ten temat z nikim nigdy nie traktowałem.

Jan Goetz Okocimski.

Polacy Amerykańscy—Ojczyźnie.

Pozytywna zawsze w swym patrjotyzmie Polonja amerykańska, która bardzo wydatnio przyczyniła się do zorganizowania armji polskiej we Francji przez udział swych synów w jej szeregach oraz przez pomoc materjalną, stara się nadal wszelkiemi siłami wspomagać swoją Ojczyznę. Oto 1000 inżynierów i mechaników polskich ze Stanów Zjednoczonych zaofiarowało Polsce swą pomoc w uruchomieniu przemysłu w kraju. Polska zaś szkoła Handlowa w Ameryce zwróciła się do towarzystw handlowych i przemysłowych w Polsce z propozycją wykształcenia bezpłatnie 500 handlowców dla Polski.

Zagadkowa kradzież u księdza.

W Warszawie (kościół garnizonowy) do mieszkania ks. Jana Pajkerta, naczelnego kapelana wojsk polskich, w czasie jego nieobecności przyszła nieznajoma kobieta, elegancko ubrana i oświadczyła służbie, że ma b. ważny i pilny interes do księdza. Zaproszona przez służbę do gabinetu, interesantka zaczekała kilka minut, poczem oświadczyła, że niema czasu dłużej czekać, lecz przyjdzie za godzinę i wyszła. Po przyjściu do domu ks. Pajkert stwierdził brak z biurka złotego kanonicznego łańcucha z takim krzyżem wartości ogólnej 6.000 mk. Interesantka oczywiście drugi raz nie przyszła.

Robotnicy i włościanie z Polesia do naszych robotników.

Otrzymaliśmy pismo „Unja“ wydawane aż w Pinsku. Przedstawia się ono niezwykle sympatyczne. W tym piśmie znajdujemy długie „wezwanie z kresów wschodnich do strejkujących braci“, w Polsce aby zaprzestali strejkować.

Pierwszy budżet Rzeczypospolitej.

Przy przeglądaniu budżetu, spotykamy w wydatkach trzy pozycje, które każą myśleć o lepszej przyszłości.

Są niemi: wydatki Min. spr. wojsk. 1.284.847.914 mk.; spraw aprowizacji 324.038.884 mk.; min. pracy 67.981.980.

Co do pierwszej pozycji to wie każdy że gdy wojnę szczęśliwie zakończymy i z błogosławieństw pokoju korzystać będziemy w całej rozciągłości, suma ta zmniejszy się bardzo.

Budżet Ministerstwa aprowizacji w normalnych stosunkach zniknie zupełnie, bo prawdopodobnie zniknie też samo ministerstwo. A gdyby nawet z jakichkolwiek przyczyn istniało, to znikną takie wydatki jak: „różnica ceny kosztu i sprzedaży chleba kontyngensowego“ 21.000.000 i „obniżenie cen na artykuły spożywcze pierwszej potrzeby“ (pozycja bliżej nie umotywowana) 300 miljonów mk.

Podobną choć mniejszą pozycję spotykamy w budżecie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, gdzie spotykamy się się z wydatkami „na bezrobotnych w sumie na 6 miesięcy 60.000.000 mk., a więc na rok 120.000.000 mk.

Czy za sumę tę nie dałoby się uruchomić przemysłu?...

W każdym bądź razie już tylko z tych trzech pozycji widzimy, że można będzie osiągnąć oszczędności na pół roku około 1.300.000.000 mk. z których częściowo trzeba będzie zaspokoić potrzeby ministertw zbyt słabo przez budżet obdarowanych (na Ministerstwo Oświecenia naprzykład przeznaczono zaledwie 52.033.093 mk.) — częściowo zaś przyjąć do wyrównania deficytu.

W dochodach zwraca naszą uwagę budżet Ministerstwa skarbu, który wynosi zaledwie 277.440.850 mk. Jest to suma strasznie mała i winna znakomicie być powiększona. Dodać należy, że Ministerstwo Skarbu opiera swoje dochody na podatkach pośrednich i monopolach, a małą bardzo zwraca uwagę na podatki bezpośrednie. Dość powiedzieć, że podatki od nieruchomości miejskich w całym kraju przewidziany jest w sumie 700.000 marek.

Musimy twierdzić, że przy sprawiedliwem rozłożeniu podatków Skarb może z tego źródła o duże bardzo sumy podnieść dochody. Również i koleje w normalnych warunkach, inne wykażą rezultaty. Wszystko to razem wskazuje, że nie jest tak źle, jak się napozór wydaje? Oczywiście nie przesądzamy tutaj wpływów tych wszystkich szczegółów, które w budżecie tym bądź nie mogły być jeszcze uwzględnione, bądź też z tych lub innych powodów nie są uwydatnione.

O stanie faktycznym spraw budżetowych naszego państwa będzie można naprawdę dopiero później coś konkretnego powiedzieć.

Koniec paskarstwa.

W ostatnich dniach nastąpiły znaczne ułatwienia rządowe w kierunku sprowadzania z zagranicy różnych towarów i produktów.

Z Włoch nadeszły znaczne transporty madapolamu i szyrtyngu, wskutek czego nikt nie kupuje droższych zapasów łódzkich i moskiewskich. Z Włoch również nadeszły szewioty „uranta“, ale nawet tego nie kupują, oczekując znacznego napływu gotowej, taniej odzieży z zagranicy. Do Łodzi nadeszło już przeszło 100 wagonów bawełny i wełny. Szwajcarskich towarów nadeszło już za przeszło 40 miljonów, co starczy na czas bardzo długi. Z Amsterdamu w Holandji, wysłano w zeszłym tygodniu miljon koszul, 300,000 kalesonów, 350,000 koszulek wełnianych, 250,000 bluz robotniczych, 50,000 tanich ubrań, 50,000 spodni, 175,000 palt, 35,000 ubrań zimowych 20,000 płaszczy damskich, 90,000 sukien, 50,000 kołder, 170,000 metrów szewiotu miljon metrów materjału i podszewki, miljon metr. towarów bawełnianych i 100,000 gros (tuzin tuzinów) guzików.

Na giełdzie manufakturowej w Nowym Jorku szukają również mnóstwo towarów łokciowych. Ze Szwajcarji nadeszło mnóstwo alpagi. Nie trzeba więc spieszyć się z kupnem, zwłaszcza nie robić zapasów.

Zapasy skóry wciąż nadchodzą z zagranicy, wskutek czego towar ten tanieje.

Spodziewane są w tych dniach wielkie transporty herbaty i pieprzu, wskutek czego produkty te tanieją ciągle. Funt herbaty z olbrzymiego transportu, który nadejdzie, kosztować ma zaledwie 8 mk. Na giełdzie kolonjalnej w Londynie zakupiono olbrzymie transporty cukru na wywóz do nas. W Chicago zaś na giełdzie zbożowej ogromne ilości pszenicy, jęczmienia i owsa po bardzo nizkich cenach. To też pomimo przednówku, pszenica u nas staniała. Cena korca spadła z 450 mk. na 300 mk. żyta zaś z 325 na 225 mk. Worek 4-pudowy owsa z 200 na 150 mk. kartofli korzec można dostać na prowincji za 25 mk. Staniała też mąka i kasza. Ryżu jest bardzo dużo.

Żyd prowokaterem pogromów.

Było to w listopadzie 1918 roku, we „wsi cichej, wsi spokojnej“, w Dobrej (Koło Nowego Sącza). Śród „dobrych“ i spokojnych mieszkańców poczęła jakaś ukryta ręka szerzyć agitację, pobudzając do pogromów żydowskich. Ostatecznie zamieszki wybuchły. Długi czas, niewiadomo skąd pochodziła podnieta. Dopiero w ostatniej chwili wyszła na wierzch intryga, którą zapewne nie omieszka wziąć pod uwagę przybywająca z Zachodu do naszego kraju komisja „pogromowa“.

Oto w sądzie powiatowym w sąsiedniej Mszanie Dolnej przy rozprawie karnej, prowadzonej przeciw Natanowi Försterowi i Sp. o przekroczenie z par. 316 Uk. zeznał pod przysięgą świadek Antoni Drożdż, że w czasie owych zaburzeń w Dobrej Natan Förster wstąpił do niego umyślnie i namawiał go, aby zebrał chłopaków i zrabował dom innego Förstera, zwanego Eilim, gdyż ten posiada kufer pieniędzy.

Zupełnie tak samo zeznał pod przysięgą inny świadek, Antoni Stokłosa, że tenże Natan Förster pobudzał go do rabunku dwu innych żydów w Dobrej t. j. Herszka Stamprigla i Hirscha Nichtborgera.

Opinja przypuszczała już od dawna, że nad wywołaniem ekscesów antyżydowskich pracują nie jacyś antysemici, ale indywidua społeczeństwu polskiemu, wrogie, aby móc następnie całą Polskę wobec świata cywilizowanego oskarżać i szkalować.

Zeznania wyżej przytoczone, to już nie zeznania, ale dokumenty i dlatego je tu przytaczamy:

Odpis protokułu rozprawy, toczącej się w Sądzie powiatowym w Mszanie Dolnej w dniu 18.5. U. 166-19 przeciw Natanowi Försterowi — brzmi:

Świadek Antoni Drożdż zaprzysiężony zeznaje: Wieczorem dnia 5.11.1918 r. przyjechałem z frontu do domu. W ten wieczór odbywała się w Dobrej awantura, przy której tłuczono miejscowym żydom szyby i grabiono rzeczy. Ja cały wieczór spędziłem w domu, a rano dnia następnego około godziny 7-ej wstąpił do nas przejeżdżający z drzewem Natan Förster, wywołał mnie do sieni i powiedział mi mniej więcej, następujące słowa: „Na Krupówce ma Eila kufer pieniędzy, jak mi mówiła jego służąca, zbierz chłopaków i idźcie mu to wyrabować“. Ja na to pokiwałem głową, nie oświadczając się wyraźnie, a wtedy Natan Förster się oddalił. Wyjaśniam, że pod nazwą Eili znani są w Dobrej dwaj żydzi Försterowie, nazwa ta pozostała im po ojcu, któremu było na imię Eila. Jeden z tych Försterów, z ojcem Eilą mieszka na Krupówce. Ja owych Försterów nie znam i nie wiem, czy są biedni, czy bogaci i czy prawdą jest, że mają kufer pieniędzy“.

Odpis protokułu rozprawy, toczącej się w Sądzie powiatowym w Mszanie Dolnej w dniu 25.2.1919 r. U. 166-19 przeciw Natanowi Försterowi głosi:

Świadek Antoni Stokłosa, zaprzysiężony zeznaje:

Późną jesienią 1818 r., może w listopadzie, zdaje się mi, już po rabunkach które miały miejsce w Dobrej, spotkałem oskarżonego Natana Förstera na gościńcu w Dobrej i zapytałem się go dokąd idzie, — odpowiedział, że do Wilkowiska kupić owies, — zapytał się przytem, co słychać? — odpowiedziałem, że nie wiem, — ale może on co wie? Wtedy on mi mówił, żebyśmy mogli zrabować „Skórcarza“ i „Gicię“, bo ci mają grube pieniądze. „Skórcarzem“ nazywają u nas Herszka Stamprigla, a „Gicią“ Hirschta Nichtborgera. Potem rozeszliśmy się, a ja, oczywiście, nie myślałem o wykonaniu udzielonej mi rady.

Z obrad Sejmu.

Wotum nieufności dla 2-ch ministrów. W sprawie robót publicznych. W sprawie niepowodzeń na froncie. O ludność G. Śląska.

WARSZAWA, 19.7 Przebieg piątkowego posiedzenia Sejmu przedstawia się następująco:

Sejm usunął od rządów dwóch ministrów, wywodzących się jeszcze z czasów Moraczewskiego, a mianowicie pp. Pruchnika i Iwanowskiego. Wspomnianym powyżej ministrom **wyrażono wotum nieufności** w niezmiernie ostrej, w parlamentach zagranicznych rzadko się wydarzającej formie. P. Karpiński, minister skarbu i p. Hącia, minister przemysłu i handlu **otrzymali wotum zaufania,** chociaż byli poprzednio bardzo atakowani przez socjalistów i ich zwolenników sejmowych. Zwłaszcza p. Damand, przedstawiciel finansjery żydowskiej, nie może przebaczyć p. Karpińskiemu, że uniemożżliwił bankom żydowskim szkodliwe dla kraju kombinacje z koronami austrjackiemi.

W sprawie prowadzenia robót publicznych Sejm powziął szereg ważnych uchwał, które winny uzdrowić panujące tam stosunki. Punkt szósty tych uchwał **zaleca pociąganie do odpowiedzialności sądowej tych z pośród robotników, którzy, mając pracę, bezprawnie pobierają zapomogi** z komitetów oraz o karanie tych rządców domów i właścicieli przedsiębiorstw, którzy wydają w tym celu fałszywe świadectwa. Przeciwko temu głosowali socjaliści i część thugutowców To świadczy wymownie o poglądach etycznych owych panów posłów ze skrajnej lewicy.

Na wniosek komisji wojskowej Sejm zalecił rządowi przeprowadzenie śledztwa przy pomocy specjalnej delegacji w sprawie ostatniego niepowodzenia, na froncie ukraińskim. Uchwalono dość obszerną ustawę o pomocy państwowej na odbudowę gospodarstw zniszczonych lub uszkodzonych skutkiem wojny. Przyjęto merytoryczne wnioski w sprawie pomocy, prześladowanej przez niemców ludności polskiej na Górnym Śląsku i w sprawie ustalenia granic terenowych między wojskiem polskim, a wyrastającem pod opieką niemiecką wojskiem litewskim.

Wczorajsze głosowania wykazały, że ludowcowy związek chłopski, w którym różne czynniki rządowe pokładały tyle nadziei, rozpada się. Ludowcy ani razu nie głosowali jednolicie.

Różne wieści.

„Cięta“ odpowiedź adwokata kobiety.

Jak donoszą pisma angielskie, otwiera w Londynie kancelarję adwokacką pierwsza kobieta. Jest to niejaka miss Helena Normanton, niewiasta młoda, odznaczająca się urodą, bystrością umysłu i dużą swadą. Niedawno temu miss Normanton miała sposobność udowodnić, że nie łatwo pozwoli zbić się z tropu. Kiedy na zebraniu w pewnym klubie kobiecym podczas referatu miss Normanton jakiś dowcipny usiłował w sposób dość nieznaczny przerywać prelegentce, zawołała ona, śmiejąc się:

— Ach, moje panie! darujcie temu panu... Jemu napewno w domu żona nie pozwala przyjść do słowa, więc musi tutaj wygadać się!... Zawstydzony oponent opuścił salę, żegnamy chóralnym śmiechem.

Okropna katastrofa.

W piątek wydarzył się tu okropny wybuch. Przez nieostrożne obchodzenie się jednego z żołnierzy wyleciał magazyn amunicyjny w Zuczce w powietrze. cały obóz został zburzony. Wszystkie dokoła magazyny stojące budynki rozpadły się w gruzy. W Czerniowcach, w dolnej części miasta wszystkie szyby wypadły. Amunicja pochodziła jeszcze z czasów byłej armji austrjackiej.

Składajcie ofiary na Czerwony Krzyż.

Ogłoszenie.

Wydział Artylerji D.O. Gen. Kielce podaje do ogólnej wiadomości, że celem zachęcenia ludności cywilnej do oddawania wojskowości wszelkiego rodzaju materjału, jak to wystrzelonych łusek, zapalników i t. p. M. S. W. naznacza następujące premje:

Łuski karabinowe i armatnie, zapalniki mosiężne za 1 klg. mk. 2
Paski miedziane za 1 klg. mk. 3
Zapalniki aluminjowe za 1 klg. mk. 4

Ceny te mogą być wypłacone oddającym dobrowolnie materjał w najbliższej komendzie powiatowej wojskowej, która sumę odpowiednią wypłaci na rachunek M. S. W. Dep. Art. Sekcji Amunicyjnej i zgromadzony materjał prześle do Składów Artyleryjskich Do Gen., po uprzedniem zawiadomieniu Wydziału Artyleryjskiego D.O. Gen. Przedmioty wyżej wymienione niezgłoszone lub zachowane celem handlu ulegają konfiskacie, jako materjał będący własnością M. S. W.

O wszystkich wydanych w tym kierunku zarządzeniach D.O. Gen. Kielce uprasza o zawiadomienie Wydziału Artyleryjskiego Do Gen. Kielce.

Lp: 1882 | Ii Kielce dnia 14.VII,19.

Wydział Artyleryjski
D.O. Gen. Kielce

MALINY

od godziny 10-ej do 2-ej po południu w wyborowym gatunku na konfitury, soki i jako owoc deserowy, zawierający najwięcej białka, poleca od 5-ciu funtów

Zakład Ogrodniczy HOFFMANA

ul. Pomologiczna 8, róg Kilińskiego.

TEATR „PARYSKI"

ulica Panny Marji Nr. 19

Tylko 4 dni! Program
od piątku 18 do poniedz. 21 lipca

Muzyka: Oktet Artystyczny pod dyrekcją pana
Jerzego Bursika
b. dyrektora ork w Zakopanem.

Bufet cukierniczy na miejscu

Sensacja! Sensacja!

„WYSPA POTĘPIEŃCÓW"

Sensacyjny dramat w 5-ciu częściach z życia skazańców ze słynną duńską artystką **Ebbą Thomsen** w roli głównej.

Nad program:
„Oj ta wiosna" (ucieszna komedja)

ANONS: Od wtorku 22 lipca 1919 roku. **Zaczarowany ogród** Dramat w 5-ciu cz. podług scenarjusza **Gabryela d' Annunzio** w roli głównej słynna i najpiękniejsza artystka **Dina Manichelli**

BIURO OŚWIETLENIA ELEKTRYCZNEGO

Inż. M. S. Czerny i B. Glicner

„PROMIEŃ"

ul. panny Marji 38
Telefon 24.

Stale na składzie w znacznym wyborze: Lampki żarowe, rurki izolacyjne, przewodniki elektryczne, liczniki zużycia prądu oraz wszelkie artykuły instalacyjne i izolacyjne do światła i siły.

Farba do włosów

firmy J. Lautrin, Paris barwi włosy siwe i jasne na żądany kolor
Żądać w składach aptecznych, perfumerjach i u fryzjerów. Skład fabryczny na **Polskę** Warszawa, Marszałkowska 79, tel. 219 37.

Żądajcie wszędzie!

Mydło z „RYBKĄ"

I gatunku zawierające 63—65 proc. tłuszczu

Towarzystwa
Zjednoczonych Fabrykantów Mydła
w Częstochowie.

Kantor fabryczny: ul. Nadrzeczna Nr. 10.

Żądajcie wszędzie!



Kto raz spróbował ten przekonał się **że tylko**

„MARY"

jest najlepszą terpentynową
pastą do obuwia

Pasta **„Mary"** dzięki swym własnościom chemicznym czyni skóre odporną na wilgoć zapobiega pękaniu i nadaje obuwiu piękny połysk. Żądać wszędzie.

Premjum dla czytelników „Kurjera Częstochowskiego"

Kto wytnie niniejsze ogłoszenie i wraz ze swym dokładnym adresem oraz 6 markami nadeśle je do administracji **świetnego tygodnika satyryczno-humorystycznego**

„ŚMIECH"

(Lublin Biuro „Reklama", ul. Kościuszki Nr. 8 skrzynka pocztowa Nr. 50) będzie otrzymywał „Śmiech" przez cały kwartał.

W zwyczajnej prenumeracie „Śmiech" kosztuje kwartalnie 9 mk, a przy nabywaniu pojedyńczych egzemplarzy 10 mk. 40 fen, Egzemplarz okazowy wysyła się na żądanie bezpłatnie **„Śmiech"** wychodzący pod redakcją **Franciszka Głowińskiego**, redagowany w duchu narodowym i bezpartyjny wielnie ilustrowany, przynosi co tydzień ciętą doskonałą satyrę aktualną.

Chociaż wydawany w Lublinie „Śmiech" omawia wyłącznie sprawy ogólnonarodowe.

Doktor
Stefan Purski
choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od 8—11 r. i od 3—7 wiecz
Częstochowa ul. **Kilińskiego № 5** (Piękna) I piętro

Doktór medycyny
Edwin PETRYKAT
b. lekarz kliniki Prof. Lessera
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Przyjmuje od 9—11 i od 3—7 godz. wiecz.
w Częstochowie **ul. Szkolna 6**, I piętro.

Sprzedaż chleba.

Wydział aprowizacyjny niniejszym podaje do wiadomości, że w dniu 20 lipca będzie sprzedawany chleb pozakartkowy po cenie 1 mk. 20 f. za funt z mąki wydanej przez Wydział Aprowizacyjny kooperatywom: „Jedność„ w następujących sklepach:

1) Ost. Grosz. Krakowska 32—132 b. 2) Kościuszki 8—132 boch. 3) Stradomska 27—132 boch. 4) Mała 8—132 boch. 5) św. Barbary 15—132 boch.

Kooperatywie „Naprzód" w następujących sklepach:

1) ul. Kościuszki 37—200 bochenków 2) II Aleja 22—300 boch. 3) Zawodzie, Złota dom Zalasa 160 boch.

Kooperatywie „Zjednoczenie" w następujących sklepach:

1) Senatorska 2—150 boch., 2) Ogrodowa 27—180 boch.

Kooperatywie „Strzecha Robotnicza" w następujących sklepach:

1) I Aleja 1—330 boch.

Kooperatywie „Samopomoc„ w sklepie.

1) Spadek 8—330 boch.

Wydział Aprowizacyjny

Zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dn. 16 kwietnia 1919 r. powierzającego nam zakupu skór surowych i garbników, podlegających sekwestrowi w myśl dekretu z dnia 7 lutego 1919 r.

Spółka Akcyjna Skupu i Sprzedaży Skór Surowych i Garbników
Warszawa, Nalewki 2

rozpoczęła swoją działalność, przejąwszy czynności prowadzona dotąd w omawianym przedmiocie przez b. Komitet Organizacyjny Polskiego Związku Przemysłowców Garbarzy.

Prezes Zarządu — Stanisław Brzeziński Wice-prezes — Józef Pfeifler.

Członkowie Zarządu: Maurycy Chorzewski, Józefat Kodzielewski, Bernard Raabe.

Zastępcy: Józef Gąsiorowski, Stanisław Kobylecki.

Członkowie Komisji Rewizyjnej: Teodor Karsch, Władysław Malangiewicz, Stefan Ryfiinsk, Józef Temler, Kazimierz Zembrzuski.

Dyrektor Zarządzający:
Paweł Romecki

Zarząd Spółki Akcyjnej Skupu i Sprzedaży Skór Surowych i Garbników

dodaje do wiadomości pp. akcjonarjuszy że pierwsze nadzwyczajne ogólne zgromadzenie odbędzie się dnia 6 lipca 1919 r. o g. 2 pp. w lokalu biura Spółki w Warszawie Nalewki 2.

Porządek dzienny zgromadzenia:

Wniosek Zarządu: 1) Wpłacanie drugiej połowy kapitału zakładowego. 2) Powiększenie kapitału akcyjnego.

Zgodnie z postanowieniem poprzedniego zebrania 3) Plan działalności Spółki na rok bieżący. 4) Instrukcje i upoważnienie dla Zarządu i Dyrektora Zarządzającego. 5) Wnioski członków.

W razie nieprzybycia w termininie wyżej oznaczonym odpowiedniej liczby akcjonarjuszy, stosownie do art. 32 Statutu Spółki, następne zgromadzenie w drugim terminie odbędzie się dnia 28 lipca o godz. 3 pp. w lokalu biura Spółki Warszawa, Nalewki 2.

Uwaga: Stosownie do brzmienia art. 21 Statutu Spółki, akcjonarjusze życzący sobie wystąpić z wnioskiem na walnem zgromadzeniu, winni zwrócić się w tym celu piśmiennie do Zarządu conajmniej na 2 tygodnie przed walnem zgromadzeniem; wniosek winien być podpisany, przez akcjonarjuszy, posiadających łącznie niemniej jak 10 głosów.

UWAGA: Każde 10 akcji dają prawo do jednego głosu. Akcjonarjusz posiadający mniej niż 10 akcji, mogą łączyć się, wydając ogólne pełnomocnictwo w celu otrzymania prawa do jednego lub więcej głosów (art. 22 Statutu).

Ubrania, kapki do trumien **pantofle** papierowe dla nieboszczyków posiada na składzie **Sala zarobkowa** przy towarzystwie Ochrony Kobiet III Aleja Nr. 65
Przyjmuje również zamówiennia na wszelkie wyroby introligatorskie.

Ogłoszenie.

Ministerstwo Wyznań religijnych i oświecenia publicznego zarządziło dokonanie spisu dzieci w wieku szkolnym. — od roku 1906

Wobec tego polecam prowadzącym książki meldunkowe w przeciągu 4 dni nadesłać do odnośnego Komisarjatu spis dzieci urodzonych od roku 1915 włącznie z podaniem płci wyznania i adresu.

Belina Prażmowski.

Naczelnik policji m. Częstochowy i pow. częstoch.

Poszukuję

do wynajęcia pianina lub fortepianu Wiadomość autowarsztaty „Częstochowianka" inż. Piekałkiewicz.

Dnia 12 lipca rb zgubiono portfel z pieniędzmi i ważnemi dowodami na imię Wincentego Starczewskiego, wydane przez Policję m Częstochowy, jako to paszporty, dowód osobisty służbowy i pozwolenie na broń Nr 224 rewolweru, Nr 25604 broń myśliwską. Znalazcę uprasza się o zatrzymanie sobie gotówki jako również i portfelu, a zwrot dokumentów do „Kurjera" Odpowiednie zastrzeżenia poczynione

Dachówka cementowa do sprzedania Szkolna 1a.

Uczeń klasy VI gimnazjum państwowego, poszukuje korepetycji na miejscu lub na wyjazd. Wiadomość w redakcji „Kurjera" Gliszczyńska

Noże skautoksie poleca specjalny skład wyrobów nożowniczych II Aleja 35

Sala zarobkowa Aleje 65 wyrabia na hurt i na detal pudełka papierowe torebki, oprawia książki, szyje bieliznę papierowe i t. p.

Poszukuję 3—5 pokojów z kuchnią i wygodami Oferty pod Z Ł w adm. „Kurjera"

Wydawca A. Gmachowski. Redaktor Ks. W. Knoblewski.

Odbito w drukarni „Udziałowej"